№ 12. Dąbrowa Górnicza, Sroda 12-go Stycznia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor, 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 11 stycznia.

Kilka kilometrów od Cetynii.

POGROM CZARNOGÓRCÓW.

Łowczen (Lovćen) zdobyty!

Sukcesy na wszystkich frontach.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Pomijając zwyczajne walki artyleryi, panował także wczoraj spokój na froncie bessarabskim i wschodnio-galicyjskim.

Dzisiaj od wczesnego rana po bardzo gwałtownym ogniu artyleryi kieruje nieprzyjaciel na nowo bezskuteczne ataki przeciw terenowi Toporowca i Rarańczy.

Na froncie włoskim.

Położenie niezmienione. W południowym Tyrolu nad doliną Adygi ukazało się 11 latawców włoskich, skąd rzucano bez skutku bomby na różne punkty.

39 armat czarnogórsko-serbskich.

Łowczen wzięty! Po trzydniowych ciężkich walkach waleczna nasza piechota przy wspaniałem współdziałaniu ciężkiej artyleryi i marynarki wojennej przemogła, rozpaczliwy opór nieprzyjaciela i potworne trudności zimowego Krasu, który dźwiga się jak mur wysokości 1,700 metrów ponad morze i już od wielu lat był przygotowywany do obrony. 26 armat dostało się nam w zdobyczy, w czem dwie armaty 12 cm., dwa 15 cm., nowoczesne moździerze i dwa 24 cm., moździerze, oprócz tego amunicya, karabiny, zapasy żywności i odzieży. Część armat jest cała i już jest użyta przeciw nieprzyjacielowi.

W północno-wschodniej Czarnogórze nieprzyjaciel jeszcze raz stawił opór przed Berane, ale został odrzucony.

Berane i okoliczne góry na południowym zachodzie znajdują się w naszem posiadaniu! Dzięki szybkiemu doskoczeniu udało się nam płonący już most w Berane nad Limem uchronić od całkowitego zniszczenia.

Pod Ipekiem wykopaliśmy 13 dalszych armat serbskich i wiele amunicyi.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Wycieczki nieprzyjacielskie przeciw zajętym przez nas rowom na północny zachód od Massiges zostały odparte. Liczba jeńców wzrosła tam na 450 żołnierzy.

Na południe od Dixmuiden zestrzeliliśmy latawiec francuski, a pod Tournai dwupłatowiec angielski.

Na innych frontach,

Na bojowisku wschodniem i na Bałkanach nie zdarzyło się nic szczególniejsz.

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 11 stycznia. (T.B.K.). Kwatera główna donosi: Oprócz opuszczonego materyału i mnóstwa zwłok ludzkich nic więcej pod Seddil Bahr po nieprzyjacielu nie pozostało. Podczas pościgu nieprzyjaciele, którzy poddać się nie chcieli i uciekali ku miejscom lądowania, zostali wybici.

Dnia 7 stycznia nieprzyjaciel, zamknięty w Kut-ül-Amara, usiłował wypaść na kilku punktach, ale został wszędzie wśród strat dla siebie odrzucony w swoje stanowiska.

Na morzu Czarnem przyszło do gwałtownej walki działowej na wielką odległość między opancerzonym krążownikiem „Yavuz" a takimże krążownikiem rosyjskim „Imperatrica Maria". „Yavuz" nie poniósł żadnego uszkodzenia, na okręt rosyjski padł stwierdzony strzał celny.

Doświadczenia wojny.

Wojna zahamowała normalny postęp gospodarczego życia i tak je urabia, że w skutku spodziewać się można nowych zasad współpracy i współżycia gospodarczego, t. zn. zmian o nieprzemijającej trwałości. Podobnie do dzisiejszej walki wynikają zawsze z dążności do usunięcia przeszkód, krępujących swobodne zużytkowanie narastających społecznych sił wytwórczych, a kończą się zazwyczaj mniej lub więcej szczęśliwem ulegalizowaniem owych sił społecznych. Dotkliwe doświadczenia bieżącej wojny dostarczają obfitych danych, które wpłynąć mogą poważnie na podjęcie usiłowań ku takiemu przekształceniu stosunków pracy, aby zmniejszyły się niebezpieczeństwa, wynikające ze wzajemnej od siebie ekonomicznej zależności różnych narodów i państw.

Wiadomo, że ludność w rozwoju form swej pracy gospodarczej przeszła różne fazy organizacyjne. Najdawniejszy t. zw. system gospodarki naturalnej, będący rezultatem odosobnienia poszczególnych osad ludzkich, polegał na zaopatrywaniu potrzeb drogą własnej pracy; wymiana pomiędzy poszczególnemi gospodarstwami nie istniała, przynajmniej w bardzo ograniczonym zakresie. Powoli został on zastąpiony przez system gospodarki, w której współdziałały równorzędnie miasta i wsie; nastąpił podział pracy — wsie w dalszym ciągu korzystały z wydajności gleby i roślinności, miasta przerabiały produkty rolne i wykształciły w swym obrębie wytwórczość rzemieślniczą; włościanie i mieszczanie spotykali się systematycznie na targach w celu wymiany owoców swej pracy, wytwarzając w ten sposób odosobnione, ale już szersze i zróżnicowane terytorya gospodarcze.

Przyszedł jednak czas, w którym panujący zwrócili się ku zespoleniu podległych sobie obszarów w dobrze zorganizowaną, jednolitą politycznie i ekonomicznie całość. Ludność na tyle była już liczna, osady tak gęste, że zadanie to dało się uskutecznić. Chodziło o wzmocnienie i ujednostajnienie produkcyi narodowej, o urządzenie i zabezpieczenie komunikacyi, zbliżenie do siebie odrębnych obszarów gospodarczych, rozwinięcie handlu; podniesienie sztuk i umiejętności. Na tle pomyślnie rozwijającej się pracy poszczególne rynki i miasta rzemieślnicze przekształciły się w ośrodki handlu i administracyi państwowej. Kupiec, który dotąd ograniczał się do wwozu i wymiany towarów, wziął stopniowo na swą służbę rzemieślnika i rolnika i jako pośrednik uzależnił od siebie obydwuch. Powstawały systematycznie: płatny rolnik, przemysł spedycyjny, bank nowoczesny — źródło kredytu, floty handlowe, dziennikarstwo i t. p., słowem organizacye, które równocześnie oddawały usługi różnym przedsiębiorstwom. Kapitał spekulacyjny, cła ochronne i upaństwowienie komunikacyi wykończyły tę narodową organizacyę gospodarczą, związaną wewnątrz wspólnymi interesami i jednakimi w rozwoju celami. Nad całością państwo roztoczyło swą opiekę, dostarczając środków ochrony i utrwalając pełną tych obszarów samoistność i niezależność.

Pomiędzy temi ogromnemi gospodarstwami narodowemi w krótkim czasie zawiązało się wzajemne oddziaływanie, rosnąć poczęły między nimi stosunki wymienne, otwierając okres gospodarki światowej, w której poszczególne kraje pomagają sobie wzajemnie w zaopatrywaniu potrzeb konsumpcyjnych i produkcyjnych. Wzmaga się nadzwyczajnie wydajność pracy, rośnie zamożność; wynalazki, ludzie i kapitały przerzucają się z jednego kąta świata w drugi, potok towarów, narzędzi i siły roboczej płynie przez świat i przekształca go do gruntu. Postęp gospodarczy jednego kraju daje się odrazu odczuwać w najodleglejszych okolicach, wielkie zakłady otwierają na setki mil swe filje, banki dokonywują spłat na świat cały. Bez względu też na odległość łatwo uświadamia się powszechna wspólność interesów, a związki międzynarodowe przemysłu i kapitału, oraz układy handlowe dają impuls do opanowania świata. Przez wzajemną wymianę myśli i zbliżenie się ludzi między sobą powstaje międzynarodowy system miar, wagi, kursu monetarnego, komunikacyi, jakoteż konwencye, organizujące wysiłki do obrony wspólnych interesów gospodarczych i kulturalnych. Międzynarodowe prawo prywatne utorowało sobie drogę do jednolitego systemu prawa wekslowego. Akademie Umiejętności zyskują międzynarodową organizacyę, usiłowania do zaprowadzenia języka światowego wzrosły na znaczeniu. Związki przemysłowe coraz bardziej upodobniają się do siebie, państwa organizują instytucye centralne do popierania produkcyi, a dla zapewnienia pokoju i unormowania prawa międzynarodowego — sąd rozjemczy w Hadze.

Równolegle jednak rozwijała się inna tendencya, sprzeczna tej wzmagającej się spólnocie wszechludzkiej—mianowice antagonizm państw, zmierzających do opanowania tej światowej gospodarki i postawienia na jej czele jednego kierownika i pana w postaci najsilniejszego i najsprawiedniejszego narodu. Dążność ta, wynikająca z rozwielmożnionego nadzwyczajnie nacyonalizmu, t. zn. przeświadczenie danego narodu o swej misyi i powołaniu dziejowem, doprowadzała do poważnych starć międzynarodowych, a w konsekwencyi sprowadziła toczącą się wojnę.

Przeciwstawia ona w krwawych zapasach potężny prąd nacyonalistyczny wkraczającemu wszechwładnie kosmopolityzmowi rozwoju i budzi śród przeciwników skłonności i zabiegi ku takiemu ułożeniu swych stosunków, aby wystarczyć sobie własną wytwórczością i własną organizacyą życia i pracy. Wojna uwydatniła niebezpieczeństwo wzajemnej zależności gospodarczej, pokój też tem prędzej nastąpi i tem trwalszym będzie, im silniej utrwali się przekonanie o konieczności samoistnej gospodarki państwowej, naturalnie na podstawie zebranych doświadczeń z podejmowanych i skutecznych usiłowań. Raz przerwane i odmiennie ukształtowane stosunki handlowe przy świadomości niebezpieczeństwa wszechstronnej wymiany, a więc zależności gospodarczej, oddziałają niewątpliwie w ten sposób, jak wpływa amputacya na psychikę zoperowanego. Skutkiem wojny będzie zapewne stworzenie takich całości polityczno-państwowych, któreby gospodarczo w pełni wystarczyć sobie mogły, a co najmniej dążenie do stworzenia takich tworów politycznych. Dzisiejsze rozprószo-

ne po całem świecie posiadłości kolonialne zostaną pewnie skomasowane, a rynki zbytu i tereny dowozu w organiczny sposób zespolone z metropolią. Wymiana towarów, kosmopolityzm kapitału i siły roboczej zmniejszą się poważnie, a przynajmniej operować zaczną w odrębnie uregulowany sposób na określonych ostrożnie i planowo terenach.

Przyrost ludności i jej potrzeb wywoła znamienne dla naszych czasów dążenie do opanowania i wyzyskania bogactw obcych krajów. Wojna wpłynie niewątpliwie na ograniczenie tej przedsiębiorczości obawą o trwałość egzystencyi przedsiębiorstw, założonych na obcych ziemiach i łatwo mogących przejść drogą konfiskaty w obce posiadanie. Dążność do uporządkowania produkcyi skieruje pracę w wyższym niż dotąd stopniu do wyzyskania bliskiego i własnego terytoryum gospodarczego. W skutku zaś rozwój kultury rolnej i użycie krajowych surowców lub ich surogatów sprowadzi znaczne zacieśnienie stosunków między częściami jednolitego politycznie terenu gospodarczego. Niedobór w sile roboczej zmusi państwa do troskliwego zaopiekowania się ludem i pomnożenia ludności. W polityce zewnętrznej przyjdzie niezawodnie do stworzenia takich związków państwowych i przymierzy, które dostarczałyby wszelkich gospodarczych danych do zaradzenia w obrębie własnym wszelkim potrzebom i utrwalenia ich samodzielności wobec innych związków mocarstwowych, w polityce zaś wewnętrznej do troskliwej opieki nad ludem, który przez oświatę i normowanie stosunków agrarnych mógłby się stać źródłem dopływu świeżych i zdrowych sił dla pracy wytwórczej.

T. K.

UWAGI NAD MOŻLIWOŚCIAMI PRZYSZŁEGO UKŁADU EUROPY.

X.

Chociaż podobna ewentualność może się komuś wydawać (nawet ze stanowiska teorytycznego) czemś niespodziewanem, uważamy, że przyszły układ Europy może nawiązać do myśli zasadniczej układu Karola Wielkiego, to jest ufundowania silnej budowy w Europie centralnej, jako punktu oparcia dla równowagi europejskiej z jednej strony, a z drugiej strony jako ośrodka kulturalno-ekonomicznego dla całej Europy, nareszcie jako ostoi równouprawnienia mieszkających na tym terenie chrześcijańskich jednostek i narodów.

Szczegóły urządzenia tej budowy czyli układ wewnętrzny — to rzecz poniekąd drugoplanowa, z tem oczywiście zastrzeżeniem, że układ nowy musi się oprzeć o zasady ścisłej sprawiedliwości ścisłego równouprawnienia, gdyż odpowiada to przebytej już drodze ideowej człowieka europejskiego. Tworzących nowy układ Europy dwie głównie sprawy będą obchodziły: 1) niespożytość militarna, ażeby nowy układ, związany ściśle daleko idącemi kautelami zaczepno-odpornemi, mógł stawić czoło każdemu nieprzyjacielowi tak dalece, iżby na długie bardzo lata nie można sobie było nawet wyobrazić śmiałka, któryby próbował ośmielić się na napad jakikolwiek, 2) uregulowanie gospodarki wewnętrznej na podstawie jednolitego systemu, wspólne nawet ewentualnie terytoryum celne, z tem znowu zastrzeżeniem, iżby uwzględniono wszystkie właściwości i potrzeby poszczególnych terytoryów, we wspólny układ wchodzących, iżby żadna z części składowych nie była narażona na wyzysk innej części składowej, ale wszystkie mogły się rozwijać jak najsilniej ku dobru całego układu. Rozumie się samo przez się, że we wszystkich państwach, wchodzących w skład tego układu, musiałoby zapanować doskonałe równouprawnienie obywatelskie, jako najpotężniejszy czynnik rozwojowy przyszłego układu, który dawałby już przez to samo układowi temu przewagę moralno-duchową nad wszystkiemi innemi, inaczej urządzonemi całościami.

Czy przyszły taki układ miałby już zaraz utworzyć Stany Zjednoczone Europy środkowej, chcemy powątpiewać. Byłby to krok zbyt raptowny i, acz teoretycznie piękny, praktycznie teraz jeszcze niepodobny do urzeczywistnienia. Przyszły układ musiałby składać się z szeregu odrębnych państw, rządzonych przez monarchów konstytucyjnych, gdzie zasady konstytucyi upewniałyby przyrodzone swobody człowieka. Zwolennikom republiki możnaby tutaj zaraz dać odpowiedź, że republika nie jest lepszą formą rządu od monarchii ani nadwrót, że o dobroci rządu stanowią dobre prawa, a nie jakość formy. Zachowanie się dzisiejszej republiki francuskiej dowodzi tego aż nazbyt jasno.

Kwestya, nad którą możnaby dyskutować, jest pytanie, czy na czele przyszłego układu nie powinno stanąć jedno z państw składowych, ewentualnie nawet dwa państwa, które w danym razie mogłyby przyjąć jakieś specyalnie zaszczytne tytuły. Z natury każdej rzeczy wynika, że potrzebaby tutaj jednego co najmniej państwa przewodniego, ale nie w tem znaczeniu, ażeby ono miało spełniać rolę hegemona nad innemi, ale było tylko „primus inter pares" (pierwsze między równemi). Rolę taką mogłyby ewentualnie spełniać dwa nawet państwa, na wzór dawniejszych cesarstw: zachodnio i wschodnio-rzymskiego. Łatwo odgadnąć, że najbardziej uprawnionemi do tej roli byłyby: cesarstwo niemieckie i cesarstwo Habsburgów.

Oprócz obu wymienionych cesarstw do związku tego powinny wchodzić już zaraz przy utworzeniu nowego układu: Królestwo polskie, Królestwo bułgarskie, Cesarstwo tureckie i — o ile możności: Królestwo rumuńskie i Królestwo greckie. Przypuszczać można, że do układu tego zechciałyby się także przyłączyć trzy królestwa północne tj. Dania, Szwecya i Norwegia, a prawdopodobnie także Holandya.

Z tego już, co powiedzieliśmy, wynika, że przyszły układ powinien być utworzonym na zasadzie federacyi, z zachowaniem całkowitej wolności wewnętrznej dla każdego z czynników składowych, z wspólną natomiast polityką zewnętrzną, militarną i gospodarczą. Decydowanie o sprawach wspólnych mogłoby być powierzone Radzie przedstawicieli poszczególnych państw składowych, która to instytucya powinna być organem wspólnym, stale obradującym pod odpowiednio ułożonem kierownictwem.

Siła takiej federacyi w przyszłym układzie byłaby największą potęgą świata, a co najmniej tak wielką potęgą, że żaden inny układ zewnątrz tej federacyi nie mógłby być dla niej groźnym. Byłaby to ogromna potęga kontynentalna, sięgająca wpływami w głąb Azyi i Afryki, byłaby to zarazem potęga morska, dysponująca ogromną flotą handlową i morską, rywalizująca skutecznie z flotą Anglii i Ameryki. Ponieważ zaś w układzie takim znalazłyby się narody bardzo inteligentne i najpracowitsze, potęga jego musiałaby rość bardzo szybko i bez żadnej przeszkody i być zarazem ostoją dla długiego pokoju wszechświatowego.

Obok tego układu centralno-europejskiego pozostałaby potęgą Anglia, ale potęgą niższą lub ewentualnie równorzędną, o ile weszłaby w bliższy układ ze Stanami Zjednoczonemi. W każdym razie już natychmiast po utworzeniu naszkicowanego tu przyszłego układu Anglia ze swojemi koloniami przestałaby być władczynią mórz, wolność oceanów stałaby się dobrem prawem dla całej ludzkości. Co więcej! Anglia nie mogłaby już wywierać żadnego poważniejszego wpływu na kontynent europejski, wróciłaby do swojej roli państwa wyspiarskiego.

Potęgą terytoryalną pozostałaby nadal Rosya, ale potęgą bardziej jeszcze niż już dzisiaj na glinianych nogach. Odtrącona od środka Europy, Rosya musiałaby zaprzestać polityki zaborczej w kierunku zachodu, gdyż musiałaby się spotkać w danym razie z całkowitą katastrofą i rozbiorami. Rosya musiałaby się tedy zabrać do organizowania samej siebie i do powolnego cywilizowania dzikich swoich obszarów i równie dzikich swoich narodów. Skupiłaby się w sobie z konieczności, ażeby nie podzielić losu znanych z dziejów kolosów barbarzyńskich, które raz silnie potrącone waliły się niepowrotnie w nicość. O współzawodnictwie z układem środkowo-europejskim nie mogłaby zatem Rosya ani marzyć, a to ani na lądzie, ani tem bardziej na morzu.

Rzuciliśmy szkic, w wielu szczegółach bardziej niż niedopowiedziany. Ale już z tego szkicu możnaby osądzić, że podobnie utworzony układ środkowo-europejski stałby się ostoją pokoju i intenzywnej pracy człowieka europejskiego. Pozwoliłby on na dalszy wszechstronny rozwój białej rasy aryjskiej i uczyniłby ją w trzech różnorodnych układach: środkowo-europejskim, angielsko-kolonialnym i nadwołżańsko-syberyjskim (ten ostatni byłby najmniej aktywny) tak ogromną siłą, że mogłaby ona wyczekiwać spokojnie chwili, kiedy wypadki rozwoju kulturalno-ekonomicznego dojrzeją do starcia się rasy białej z żółtą. Człowiek biały wyszedłby z tego przyszłego konfliktu zwycięzko, pozostałby nadal Prometeuszem świata.

Nie zastanawiamy się w tej chwili nad możliwościami przyszłego układu Europy, gdyby przez rewolucyę w Indyach albo w Rosyi oba te kolosy zostały doprowadzone do ostateczności. Wtedy bowiem uwolnione czy to z jarzma angielskiego czy rosyjskiego narody mogłyby wejść w inne układy, a nie byłoby wykluczonem, że w pewnych warunkach mogłyby się znaleść pod wpływami układu środkowo-europejskiego. Ewentualność ta nie będzie jednak prawdopodobnie w dzisiejszej wojnie aktualną i mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby tocząca się wojna przeciągnęła się zbyt długo. Wtedy bowiem mógłby zostać przyspieszonym proces, który musi spotkać kiedyś zarówno układ angielski, jak i rosyjski.

W końcowym wywodzie chcemy jeszcze omówić w niektórych szczegółach rolę Polski w naszkicowanym przyszłym układzie Europy centralnej.

(c. d. n.). *Dr. Michał Janik.*

Kolumna Legionów.

Z końcem roku 1915 dosięgnął Fundusz Kolumny Legionów sumy 67514 kor. 80 hal. W czasie bowiem od 13 do 31 grudnia u. r. wpłynęło do kasy Kolumny 3.568 k. 52 hal. które złożono na książeczkę wkładkową kasy oszcz. m. Krakowa Nr. 309860.

Imponujący wprost wynik zbiórki za czas 4 i 1/2 miesięcy jest jeszcze jednym więcej dowodem, jak społeczeństwo nasze we wszystkich swych warstwach odczuwa głęboko potrzebę niesienia pomocy tym, którzy w imię wielkich, haseł wziąwszy ochotniczo za broń zostali kalekami lub osierocili najbliższe rodziny.

Komitet Kolumny Legionów, doceniając należycie potrzebę stworzenia ile możności jak największego stałego funduszu dla inwalidów legionistów oraz wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich—tudzież trwałą ofiarność społeczeństwa naszego, postanowił kontynuować zbiórkę dalej. Komitet pragnąłby bowiem z dochodu Kolumny Legionów, tudzież licznie już powstałych w miastach prowincyonalnych tarcz legionowych stworzyć wspólny fundusz dochodzący przynajmniej do 1/2 miliona koron.

Z funduszu takiego względnie z odsetek od niego rozpocząćby się rozdawnictwo miesięcznych wsparć dopiero wówczas, gdy inne pokrewne fundusze, z których już dziś czerpią inwalidzi legioniści, tudzież wdowy i sieroty po poległych legionistach, zostaną rozdane. Fundusz Kolumny Legionów i tarcz legionowych tworzyć zatem będzie rezerwę kapitalną na czas przyszły.

Józef Ciembroniewicz.

Z cyklu:

„Jak to na wojence ładnie".

24. Pan Dyrektor.

(Dokończenie).

Z okna przypatrywali się temu pochodowi państwo Pipiwiccy.

Starego, jak każdego impetyka opuściła już pierwsza szewska pasya, pogodził się z losem.

Patrzył w wymizerowane twarze i czuł, że od widoku tych bohaterów taje mu w sercu jakiś kamień. A że u niego każde żywsze uczucie zwykło się pasyi objawiać, odwrócił się gwałtownie i spojrzał po pokoju.

Przy drugiem oknie stała jego żona i niewstrzymywane łzy toczyły się po jej policzkach.

Matką przecież była! A tam podwórzem sunęły dzieci, dzieci bohaterskie, co nie wahały się swego młodego życia rzucić na szalę, gdy sprawa szła o wolność i ojczyznę.

— Cóż stoisz, panie, jak ta święta Brygida na słupie? Widzisz przecież, że tam jeden z drugim ledwie się wlecze, wino tego masz w piwnicy i zamiast tego — to psiakrew!

Trzasnął drzwiami i wyszedł.

Powędrowało kilka flaszek starego wina do szpitala, a Walenty dostał rozkaz:

—Pani powiada, ośle, wyraźnie przysyła na pokrzepienie, ale prosi, żeby nie dziękować, bo pan, niby ja, by się gniewał!

Za winem poszedł rosół dla tych słabszych", ale pan Pipiwicki z nikim się ze szpitala nie spotykał i zobaczywszy gdzieś przypadkowo na podwórcu któregoś z legionistów, skręcał gwałtownie z przeciwną stronę.

— — — — — — — — — —

Młody Pipiwicki przesiadywał za to stale w szpitalu.

Wesoło tam było i przyjemnie, a nasłuchać się można było!

Snuły się opowiadania jedne za drugiemi, proste, naturalne, skromne a wielkie, rozpalające krew w żyłach i sprowadzające zamęt w sercu i głowie.

Nikt tam się nie chwalił tem, co zrobił, nikt za swe czyny nie czekał nagrody ni uznania.

Nie po krzyże przecież szli i odznaki, jeno ziemi ojczystej na obronę.

Nikt też o ranach nie pamiętał i nie opowiadał o przebytym bólu i grozie.

Śpiewki wesołe śpiewali, kpili w żywe oczy z przebytych cierpień i niedoli i ledwie który skrzepnął jako tako, już gotował się na nowe boje i nudził komendanta, kiedy nareszcie partye ozdrowieńców wyśle do walki.

— Zdrów jestem jak koń — tłumaczył taki, chwiejąc się na nogach — spasłem się jak wół w gorzelni, a ci mnie tu ciągle trzymają!

Nareszcie jednego dnia wieczór rozeszła się po szpitalu wieść, że rano pierwsza partya zdrowych ruszy na nowe trudy i znoje, po nowe rany i nadmogilne krzyżyki.

Wieczorem tego dnia sądny dzień był u państwa Pipiwickich.

Niespodziewanie wszedłszy do pokoju, zastała pani Pipiwicka Zdzicha, jak wiązał sobie węzełek, najwidoczniej do drogi przygotowany.

— A ty gdzie się wybierasz?

— Pójdę z nimi mamuśku!

Przytulił się do niej i poczuł na swem czole jej łzy.

— Pójdę, Mamuś! Chciałem pocichu, nikomu nic nie mówiąc! Muszę mamuś! Wstyd mnie pali! Zdechłbym tu!

W tej chwili drzwi się otwarły.

Wszedł pan Pipiwicki.

Spojrzał z pod krzaczastych brwi.

— A tu co, panie, za romanse!

Nagle zobaczył przygotowany tłomoczek.

Popatrzył na żonę — na syna.

— Co to znaczy? Gdzież to panicz w drogę?

Chłopiec zawahał się przez chwilę, ale nie chciał widocznie służby w Legionach od kłamstwa rozpoczynać.

Wyprostował się dumnie.

— Jutro odchodzę z legionistami!

— Dyabeł cię opętał? Chcesz na mą siwą głowę nieszczęście sprowadzić?

— Pójdę, ojcze!

— Związać każę! W piwnicy zamknę!

— Odbiją mnie druhowie, gdy się dowiedzą!

— Pójdziesz psiakrew?

— Pójdę, ojcze! Polakiem jestem!

— Dobrze! Mam ginąć, niech ginę! Pójdę i ja z Tobą, a matka za granicę!

— Ojciec — co ojciec?

— Pójdę psiakrew! Pójdę! Właśnie że pójdę, bo i ja Polak i we mnie tego! Niech to wszystko szlak trafi!

Przypadł Zdzich do rąk ojca, obłapił za nogi, nigdy ojciec tak drogi mu nie był.

I poszli rano. Nadzór nad wszystkiem objęli niepodzielnie legioniści, a ani Walenty, ani nawet i mądrzejsi ludzie nijak zrozumieć nie mogli, co tak nagle do starego przystąpiło. Nie mogli zrozumieć, bo nie wiedzieli, że w sercu ludzkiem tleje wiele iskierek, które prawdziwa idea każdej chwili w wielkie ognisko rozpalić może.

W dniach od 12—31 grudnia 1915 r. złożyli na cele funduszu Kolumny Legionów większe datki: P. Wacław Anczyc skarbnik K. B. K. 4973 kor. 91 h. z wpłaconych do tegoż Komitetu przez Spółkę oszczędności i pożyczek w Mielcu 250 kor. Administracyę „Głosu narodu" 4673 kor. 91 hal. i Parafię Bieńkowską 50 k., Kurs buchalteryi p. St. Burnatowicza 61 k. 01 hal., Chorzy legioniści ze szpitala D-ra Chramca zamiast wieńca na trumnę Kaz. Kędziora 51 kor. 80 hal. Związek byłych Chyrowiaków przez Prez. P. Niedźwieckiego 50 kor. Uczniowie szkoły wydział. męskiej XXX. w Dębnikach wraz z gronem profesorskiem 65 kor. 72 h. P. Leon Dihun 100 kor Administracya „Nowej Reformy" ze składek, które wpłynęły na jej ręce 254 kor. i 1260 kor. Szkoła Wydziałowa męska im. św. Jana Kantego w Krakowie 88 kor. 50 h. Redakcya „Piasta" zebrane tylko w 2 gminach podhalańskich 1196 kor. Nadto złożyli po 50 kor. Dziatwa szkolna i grono nauczycielek klasy V. A. 3-go gimnazyum 85 kor. i 50 kop. Szkoła Wydział. żeńska im. św. Scholastyki w Krakowie 40 kor. Szkoła żeńska P.P. Augustyanek w Krakowie, po 20 kor. P. Władysław Libling z Krakowa i p. Bronisław Śliwiński z Rodziną. — 15 kor Szkoła Piramowicza, 14 k. 84 h. Dziatwa szkolna z Binarowy,—14 kor. 50 h. Stowarzyszenie kupców krakowskich, po 10 kor. P. Eustachy Chronowski imieniem przytul. uczestników powstania 63 k. (dodatkowo do złożonych poprzednio 40 kor.), p. Elżb. Franklowa z Zakopanego, Hanka i Halka Kielskie, P. Stanisław Wójcikiewicz za pierścień i p Henryk Sygnarowski.

KRONIKA.

Socyaliści w Kole Polskiem. Piotrkowski „Dziennik narodowy" podaje w depeszy z Krakowa: W niedzielę popołudniu do późna w noc obradował tu klub posłów socyalistycznych z egzekutywą P. P. S. D. W rezultacie postanowiono, że posłowie socyalistyczni wstąpią do Koła Polskiego.

Marcela Sembrich-Kochańska, jak donoszą z Nowego Jorku, ciężko zachorowała.

Kalendarz gregoryański w Turcyi. Z Konstantynopola donoszą: Rząd przygotowuje projekt ustawy, mający na celu zmianę obecnego systemu liczenia czasu, który sprowadza zamieszanie. Projekt ustawy zamierza wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego z d. 1 stycznia, jako początkiem roku. Rok finansowy natomiast będzie się nadal zaczynał 14 marca. Arabskie liczenie czasu zostanie zatrzymane jako liczenie duchowieństwa.

Wiceprezydent austryackiej Izby posłów komendantem pułku. Naczelny wódz armii arcyksiążę Fryderyk wystosował do wiceprezydenta Izby posłów Pogacznika pismo, w którem w uznaniu zasług położonych przez niego w zorganizowaniu ochotników w Krainie, oraz działalności na polu walki, zamianował go komendantem pułku.

W rosyjskiej kwaterze głównej. W szarej dwupiętrowej kamienicy — tak pisze jeden z korespondentów angielskich — w miasteczku liczącem około 20,000 mieszkańców, rezyduje obecnie sztab rosyjski. Kiedyś był tam magistrat, w którym urzędował „niegramotnyj" wójt rosyjski, teraz zaś sam car zamieszkuje skrzydło szarej kamienicy. Na dole mieszka szef sztabu gen. Michał Aleksiejew, człowiek starszy, lat około 60. Rzecz jasna, że budynek kwatery głównej otoczony jest kilkoma szeregami tajnych i jawnych straży pilnujących osoby imperatora Wszechrosyi. Łatwiej jest wielbłądowi przejść ucho igielne, aniżeli kordon ten przekroczyć, choćby się nawet było angielskim korespondentem. Poza tem siedziba kwatery głównej przepełniona jest, jak wszystkie miasta rosyjskie, zbiegami, którzy częścią rezydują w barakach drewnianych, przeważnie zaś grzeją się przy ogniu pod gołem niebem; oficerowie rosyjscy i znaczny kontyngent półświatka stolicy dopełniają całości obrazu.

Rosyjskie „fabryki broni". W rosyjskiem ministerstwie wojny, do którego przydzielono wydział kontroli dostaw wojskowych, zrobiono niedawno odkrycie, że przy dostawach tych od początku 1915 roku robiono systematyczne oszustwa i fałszerstwa, które daleko przeszły wszystko, co w tym zekresie dotąd w Rosyi zdarzało się. Chodziło o najzupełniej zorganizowane przedsiębiorstwo rabunkowe, do którego prawie wyłącznie należeli wojskowi, pracujący w zarządzie dostaw wojskowych.

Odkrycie oszustwa utrzymano w najściślejszej tajemnicy, a śledztwo przeprowadzone w ciszy, doprowadziło do wykrycia winnych. Na czele stali pułkownicy Szebelkow i Tantarow, którzy przed kilku dniami zostali z wyroku sądu wojennego rozstrzelani w Szlisselburgu. Wielu oficerów zesłano na dożywotnie ciężkie roboty na Sybir, majątek ich skonfiskowano. Fałszerstwa przeprowadzane były w różnorodny i często bardzo pomosłowy sposób. Miasta portowe Archangielsk i Władywostok tworzyły siedliska główne przedsiębiorstwa. W pobliżu tych miejscowości banda wybudowała szereg fabryk, w których przerabiano stare działa rosyjskie, karabiny i amunicyę, wykradzione z wszystkich możliwych miejsc w Rosyi. Przedmioty te upełnomocnieni oficerowie przyjmowali później jako nowe na rachunek rządu.

Przy ewakuacyi Czerniowiec i Lwowa Austryacy zostawili na pozycyach zupełnie stare i do użytku na wojnie nieprzydatne działa, które w czasie pokoju używane były do pierwszej nauki rekrutów. Część dział tych była zdemolowana. Dowództwo rosyjskie nie przeszkadzało naturalnie ludności uważać je za ważną i znaczną zdobycz wojenną. Wszystkie te zdobyte działa wędrowały, w tryumfalnym pochodzie przez różne miasta Rosyi, do „fabryk broni" w Archangielsku i Władywostoku, skąd po dłuższym czasie wychodziły jako najlepsze nowe wyroby. Okazało się dalej również, że liczne działa i transporty amunicyi, które razem z dostarczonemi świeżo działami japońskiemi lub amerykańskiemi odchodziły z Archangielska i Władywostoku na front były zatrzymywane i odsyłane z powrotem tam, skąd wyszły. W rachunkach zaś transporty te były podawane jako zabrane przez Niemców lub Austryaków. Wykryte oszustwa i fałszerstwa sięgają wysokości 10 milionów rubli, w rzeczywistości jednak są one znacznie wyższe. Zasługa wykrycia tej brudnej afery przypada pośrednio wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. Kilku urzędników, których wykluczono z podziału plonami, a którzy zdołali jednak wszystko przejrzeć zakomunikowało o całej sprawie wielkiemu księciu, ten zaś udał się bezpośrednio do samego cesarza.

Bandytyzm w Kijowie. Rumuńskie dzienniki donoszą, że w Kijowie szerzy się w straszliwy sposób bandytyzm. Policya w kilku wypadkach musiała staczać formalne bitwy z bandytami, z których często wychodziła pogromiona. Przy jednej z nocnych wypraw aresztowano przeszło 200 rzezimieszków. Gdy policya usiłowała wtargnąć do jednego z domów, który był znaną kryjówką bandytów, przyjęli ją zgromadzeni tam apasze strzałami, od których zginęło kilku urzędników i policyantów. — W zamieszaniu pod osłoną ciemności udało się bandytom ujść.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Chwostowa. Donoszą ze Sztokholmu: Uporczywie utrzymują się pogłoski o mającej nastąpić dymisyi rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa. Z jednej strony wiążą je ze wzrastającym konfliktem pomiędzy Goremykinem a Chwostowem, przyczem Chwostow miał być pobity, z drugiej zaś z faktem, że Chwostow rozwinął w ostatnich czasach nazbyt wojowniczą i przeciwniemiecką, nawet jak na smak miarodajnych kół rosyjskich, działalność.

Nikita ma dosyć. „Az Est" donosi z Bukaresztu: Wedle wiadomości, które tu nadchodzą z Cetynii, król czarnogórski dąży do zawarcia odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi. — Król sądzi, że obecnie zyskałaby Czarnogóra zupełnie inne warunki pokoju, niż w razie rozgromienia na wzór Serbii.

Rezygnacya królowej rumuńskiej z listy cywilnej. Według doniesienia „Independance Roumaine", królowa rumuńska, Elżbieta, zrezygnowała na zawsze z dochodów, zagwarantowanych jej przez listę cywilną. Królowa postanowiła dochód ten, wynoszący rocznie 300,000 franków, przeznaczyć na cele publiczne. Rezygnacya ta obejmuje także ubiegły rok 1915.

Księga adresowa polskich kupców. Ogłoszenie w języku polskim i niemieckim zamieszcza pewno po raz pierwszy od swego istnienia — onegdajszy poranny „Berl. Tageblatt", w którem poleca swą książkę adresową, jaką zamierza wydać dla Królestwa Polskiego firma Rudolfa Mossego. Tekst polski, mimo kilku mniejszych błędów językowych — jest na ogół dosyć poprawny. Należy na to wydawnictwo ze strony polskiej zwrócić baczną uwagę.

Konkurs na pracę p. t. „Historya miasta Krakowa". Prezydent Magistratu stoł. król. miasta Krakowa pragnąc upamiętnić chwilę połączenia król. woln. m. Podgórza ze stoł. król. m. Krakowem, ogłasza konkurs na pracę historyczną w języku polskim p. t. „Historya miasta Krakowa". Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w kwocie 6,000 (sześć tysięcy koron), drugie dzieło wartościowe 3,000 (trzy tysiące koron). Termin nadsyłania prac konkursowych wyznacza się do dnia 31 grudnia 1919 r.

Usunięcie hr. Skarbka z Fundacyi Skarbkowskiej. Dzienniki lwowskie donoszą, że Wydział krajowy usunął Fryderyka hr. Skarbka z kuratorstwa Fundacyi Skarbkowskiej, a spowodowany uchwałą Rady z września z. r., ustanowił na podstawie par. 45 instrukcyi Fundacyi zastępcę kuratora, który reprezentować będzie we wszystkiem kuratora, w osobie d ra Kwiatkowskiego, dyrektora Galic. Kasy oszczędności. Przeprowadzona przez Wydział krajowy lustracya Fundacyi Skarbkowskiej wykryła liczne niedomagania i nieformalności w tej wielkiej instytucyi, która, należycie administrowana i kierowana, oddawać powinna krajowi istotne usługi, wychowując całe pokolenia młodych, uzdolnionych rękodzielników i przemysłowców. Podnoszono też poprzednio, że osobiste rachunki, względnie zaliczki kuratora (wedle statutu może nim być tylko członek rodziny fundatora, nieodżałowanej pamięci hr. Skarbka) doszły do kwoty 150,000 koron. Usunięcie kuratora tej Fundacyi przez Wydział kraj., jest, o ile nas pamięć nie myli, pierwszym tego rodzaju wypadkiem w dziejach tej instytucyi, której funkcyonowanie było niejednokrotnie na posiedzeniach Sejmu przedmiotem ostrej krytyki.

Berlin — Monachium — Wiedeń — Konstantynopol. Wobec ostatecznego ukończenia wszelkich przygotowań, ustalono obecnie stanowczo czas otwarcia nowego połączenia kolejowego z Bałkanami. Pierwszy pociąg bałkański odejdzie z Berlina w sobotę dnia 15 stycznia o godz. 7.20 rano; z Monachium tego samego dnia o godz. 9.40 rano. Pociąg ten przybędzie: do Wiednia w sobotę 15 b. m. o godz. 6.32 wieczór, do Budapesztu o 11.30 w nocy, Belgradu w niedzielę o 6.25 rano, do Sofii o 9.37 wieczór, zaś do Konstantynopola następnego dnia o godz. 7 wieczór. Pierwszy natomiast pociąg z Konstantynopola wyjedzie dnia 18 stycznia o godz. 1.14 po południu i przybędzie do Wiednia dnia 20 b. m. o godz. 11.24 przed poł., zaś do Berlina o godz. 10.48 wieczór. Początkowo odchodzić będą z Berlina i Monachium dwa pociągi bałkańskie; później, w miarę potrzeby będzie ich liczba zwiększona.

Węgrzy amerykańscy za niepodległą Polską. W „Dzień Dziękczynienia" odbyła się doroczna konwencya delegatów wszystkich stowarzyszeń węgierskich w Ameryce, złączonych w Federacyę, obejmującą milion Węgrów. Uczestniczyło w konwencyi przeszło 100 delegatów. Po przeprowadzeniu spraw dotyczących wewnętrznych stosunków organizacyi i wychodźctwa węgierskiego w Ameryce, zabrał głos p. D. Gara, naczelny redaktor kosmopolitycznego działu clevelandzkiego dziennika „Plain Dealer", i w serdecznem dłuższem przemówieniu, wyrażającem cześć narodowi polskiemu za jego braterskie wysiłki zdobycia wolności państwowej, wniósł rezolucyę, entuzyastycznie przyjętą przez wszystkich delegatów, w której konwencya Federacyi węgierskiej jednogłośnie wyraża swój hołd narodowi polskiemu za podjętą walkę o wolność narodu, wierzy w zwycięstwo sprawy polskiej, oraz wzywa wszystkie mocarstwa europejskie, a w pierwszym rzędzie rząd monarchii austro-węgierskiej, ażeby w możliwie najkrótszym czasie przywróciły narodowi polskiemu jego Niepodległość i niezależny byt państwowy".

Z Dąbrowy.

Wieczór młodzieży. „Kółko Sceniczne młodzieży dąbrowskiej" organizuje w niedzielę, dnia 16 b. m., w sali Stow. Robotników Chrześcijańskich (przy plebanii) przedstawienie, złożone z dwóch obrazków dramatycznych: „Stary mundur" i „Franek szpieg", osnutych na tle dziejów porozbiorowych Polski. Dochód z przedstawienia jest przeznaczony na rzecz Komitetu Opieki nad dziećmi w Dąbrowie.

Z Sosnowca.

Dzikie kaczki. Wskutek wielkich wylewów, jakie się potworzyły na łąkach, przylegających do granicy pruskiej od strony Szopenic, spotyka się całe stada dzikich kaczek różnego rodzaju, tak zwanych „cyranek", „krzyżówek" i t. p. Kaczki te są widocznie niepłoszone, gdyż można je podejść zblizka. Nasi „nemrodzi" z bólem serca patrzą na tę smaczną zwierzynę, lecz wskutek stanu wojennego i bliskości granicy, są na tym punkcie zupełnie bezsilni. Okoliczni zaś chłopcy przemyśliwują nad tem, jakiego rodzaju wymyślić sidła, lecz naprożno, gdyż dzikie kaczki są bardzo sprytne.

Z elektrowni miejskiej. Wiele osób, posiadających gotowe instalacye w swych lokalach, pragnie zaprowadzić oświetlenie elektryczne. Elektrownia jednakże dania prądu odmawia aż do czasu zaprowadzenia instalacyi według nowych przepisów. Wobec czego kandydaci muszą czekać częstokroć po całych miesiącach, aż elektrownia raczy przysłać swych monterów, przyczem założenie przez nich instalacyi pociąga za sobą o wiele większe koszta, aniżeli biorą za to prywatne firmy.

Z rzeźni miejskiej. Z rozporządzenia władz municypalnych wstęp do rzeźni miejskiej został dozwolony tylko fachowcom, którzy zajmują się ubojem bydła i trzody chlewnej. Rzeźnicy ci otrzymywać będą z magistratu za pewną opłatą miesięczną odpowiednie przepustki.

Nafta ciągle tanieje. Z dniem każdym cena nafty spada coraz więcej, tak, że naprzykład, gdy przed świętami cena dochodziła do 80 kopiejek za litr, obecnie sprzedaje się po 54 kopiejki. Ten gwałtowny spadek cen objaśnia się wielkimi zapasami, w które nasi „spekulanci" zaopatrzyli się przed świętami, w nadziei wielkich zysków. M. D.

Z Sławkowa.

Drobiazgi. Drożyzna w naszej mieścinie wzrasta z dniem każdym. Wszelki niemal produkt, którego cena przed kilku tygodniami przedstawiała się jeszcze możliwą, podrożał obecnie niebywale. Pomimo drożyzny są też u nas wysoce nieuczciwi handlarze, którzy sądzą, że człowiek głodny wszystko zjeść musi. Otóż na publiczne napiętnowanie w zupełności zasługuje rzeźnik K., który w swym sklepie sprzedaje wyroby z „niespodziankami", gdyż zamiast kiełbasy w jelitach karmi on swych klientów jelitami w kiełbasie.

W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się w miejscowej sali straży ogniowej ochotniczej amatorskie przedstawienie. Oprócz „Bankructwa partacza" i „Młynarza i Kominiarza", miłośnicy sztuki odegrali z werwą sztukę patryotyczną, osnutą na tle wypadków 1863 roku, p. t. „Nieukończony bój". Całkowity dochód z wieczoru organizatorzy przeznaczyli na cele ogólno-filantropijne. Licznie zebrana publiczność z miasta i okolicy zapełniła po brzegi niewielką salę strażacką hucznem brawem nagradzała amatorów za podjęte przez nich trudy.

Na przedstawieniu tem zauważyliśmy wielu okolicznych włościan z rodzinami, co świadczy wymownie o ich poczuciu społeczno-obywatelskiem. Z.

Z Ojcowa.

Czasy ciężkie i krwawe przyszły i na nas. Podczas bojów srogich w dolinie Prądnika wybuch granatu zabił kilkoro ludzi i dzieci. Ojców opustoszał. Ani w lecie, ani tembardziej w zimie, nikt nie szuka tu jak dawniej rozrywki, wypoczynku lub poratowania zdrowia. Ojcowianie tracą przez to setki tysięcy dochodu, a bieda i drożyzna tu coraz większa.

Zakład leczniczy tutejszy zamknięty, a znany jego kierownik dr. Kozłowski wśród boju wyjechał i przeniósł się do Nałęczowa w Lubelskie. Administrator dóbr Ojców i pełnomocnik dziedziców książąt Czartoryskich p. Podczaski mieszka obecnie w willi „Jadwiga", zajmowanej poprzednio przez lekarza zakładowego.

Muzeum krajoznawcze Towarzystwa przyjaciół Ojcowa, mieszczące się na Zamku w komnacie nad bramą, które tyle mozolnej pracy i ofiar kosztowało, zostało podczas wojny prawie całkiem rozgrabione. Nawet szafy i piękne gabloty zniszczono, a to wskutek braku opieki i położenia odosobnionego.

Zakład fotograficzny p. Wolniewicza, członka korespondenta Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, mieści się obecnie w „Willi Uroczej", a jego kierownik udziela jak dawniej wszelkich żądanych objaśnień na miejscu w Ojcowie, a także listownie przez stacyę pocztową Olkusz.

Z Kielc.

W sprawie zwolnienia od podatków. Magistrat miasta Kielc otrzymał z Komendy obwodowej zawiadomienie, że podania o zwolnienie od podatków skarbowych mogą być jeszcze wnoszone do magistratu w terminie ostatecznym do 15 stycznia r. b. i opłacie stemplowej nie podlegają.

Rada dobroczynności publicznej. Komenda obwodowa zaproponowała magistratowi miejscowemu, aby przedstawił jej kandydatów do rady dobroczynności publicznej z pośród tutejszych obywateli

Tania kuchnia robotnicza „Społem". Jak donosi „Ziemia Kielecka", zapisy na członków tej pożytecznej instytucyi idą dość opieszale, wskutek czego opóźnia się rozpoczęcie szerszej działalności. Liczba wydawanych obiadów jest dotąd nieznaczna i nie pokrywa kosztów utrzymania obszernego i wygodnego lokalu. Czyżby sfery robotniczo-rzemieślnicze, z których zapoczątkowania kuchnia powstała, nie zamierzały poprzeć instytucyi, która może mieć w przyszłości dużą donioslość społeczną?

Z Łodzi.

Oświata ludowa. Uniwersytet ludowy rozwija ożywioną działalność. W spisie wykładów znajdujemy następujące tytuły: Historya Polski — Dr. Więc-

kowski; Podnoszenie się i upadek Polski—S. Świdwiński; Historya powszechna — S. Świdwiński; Literatura powszechna — Z. Berliner; Historya polskiej literatury—A. Koziołkiewicz. Oprócz tego ogłoszono cały szereg oddzielnych odczytów: z historyi, literatury i nauk przyrodniczych.

Z Lublina.

Straż ogniowa. Prezydent miasta zwrócił się do prezydenta m. Warszawy o pomoc w sprawie reorganizacyi straży ogniowej lubelskiej. Sprawę przekazano do załatwienia komendantowi warszawskiej straży ogniowej inż. Tuliszkowskiemu, który wydelegował w tym celu kapitana 4-go oddziału straży-ogniowej warszawskiej p. Ludwika Piętkę. Naczelnikiem straży lubelskiej został mianowany p. Konstanty Jastrzębski, członek straży ogniowej warszawskiej.

Rady szkolne w Lubelskiem. Z rozporządzenia c. i k. Komendy wojskowej, generał-gubernatorstwa w Lublinie mają być utworzone specyalne Rady szkolne miejscowe i gminne. W skład Rady szkolnej miejscowej wchodzić będą: zastępca gminy, mężowie zaufania Komendy obwodowej, nauczyciel i zastępca kościoła katolickiego, mianowany przez władzę kościelną.

W powiecie Janowskim projektowane jest założenie Rad szkolnych w następujących miejscowościach: w Janowie, Kraśniku, Annopolu, Brzozówce, Chrzanowie, Dzierzkowicach, Gościeradowie, Kawęczynie, Kosinie, Modliborzycach, Potoku Wielkim, Trzydniku, Urzędowie, Wilkołazie, Zaklikowie i Zakrzówku. W powiecie Biłgorajskim: w Aleksandrowie, Babicach, Biszczy, Hucie Krzeszowskiej, Krzeszowej, Księżopolu, Łukowej, Majdanie Sopockim, Potoku, Puszczy Sokolskiej, Soli, Tarnogrodzie i Woli Różanieckiej. W powiecie Zamoyskim: w Tarnopolu, Goraju, Krasnobrodzie, Łabuniu, Mokrem, Nieliszu, Nowej Osadzie, Radecznicy, Sierbieszowie, Starym Zamościu, Suchololi, Łukowie, Szczebrzeszynie, Terespolu, Wysokiem, Zamościu i Zwierzyńcu. W powiecie Lubartowskim: w Chudej Woli, Czemiernikach, Firleju, Kamionce, Ludwinie, Łuszczowie, Niemcach, Rudnie, Spiczynie, Samokleskach, Serniach, Tarle, Wielkim Lubartowie i Łęcznej.

Z Warszawy.

Wydział Oświecenia wydał sprawozdanie za trzy pierwsze miesiące swej działalności. Ciekawego materyału dostarcza budżet na rok 1915/16. Ogółem pod nadzorem W. O. znajduje się 18 ochron z 1550 dzieci, co kosztuje 29,776 rb. Budżet sekcyi szkół elementarnych obliczono na 1,048,252 rb.; sekcya ta obejmuje 341 oddziałów szkół miejskich, do których uczęszcza około 13,500 dzieci, 96 oddziałów b. Komisyi opieki nad dziećmi dla 4,200 dzieci, szkołę miejską 4-klasową (150 dzieci), kursa wieczorne dla nauczycieli. Prócz tego sekcya udziela pomocy 30 szkołom o charakterze społecznym, do których uczęszcza ~4000 dzieci. W zakresie tej sekcyi mieszczą się również pomoce pozaszkolne, biblioteczne oraz inspekcya.

Budżet szkół średnich wynosi 360,000 rub.

Budżet szkół zawodowych obliczono na 60,000 rb. Suma przeznaczona na utrzymanie uniwersytetu, politechniki, szkoły sztuk pięknych, kursów handlowych im. A. Zielińskiego, a wynosząca 148 tysięcy została przekazana na zapomogi dla wyższych szkół prywatnych, zawodowych i dla szkół elementarnych. Sekcya Kursów dla doroslych obejmuje kursy dla analfabetów, 120 ognisk po 120 osób, wykłady dla nauczających, biblioteki powszechne (16 czytelń Warsz. Tow. Dobr. i 9 m. Warszawy), uniwersytet powszechny — 1100 słuchaczy, oraz Centrala uniw. powszechnych. Budżet tej sekcyi wraz z zapomogami dla czytelń o charakterze społecznym, wynosi 150,000 rub. Sekcya wychowania pozaszkolnego, urządzająca pokazy, wycieczki, ćwiczenia na boiskach, wykłady świąteczne, potrzebuje dla pracy swej sumy 20,867 rb.

Ogólny więc budżet wszystkich siedmiu sekcyi wynosi 1,826,838 rb. Koszta biura W. O. obliczone na 25,800 rb. nie są wniesione do budżetu, gdyż na ich pokrycie istnieje saldo b. komisyi opieki nad młodzieżą szkolną.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 11 stycznia.

(mj). Trwałe zwycięstwa mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców oraz —być może — budzące się uczucie wstydu z powodu shylokowskiej roli dotychczasowej: zdają się przemieniać nastroje w Ameryce. Według ostatnich depesz zaczyna się tam budzić ruch przeciw wywozowi amunicyi dla stron wojujących, powiedzmy ściślej: dla czwóraliansu, oraz niechęć ku Wilsonowi za jego politykę militarną. Dzisiaj nie można przeceniać tego ruchu, ale można już zauważyć, że musiałby on wywrzeć ogromny wpływ na szybsze zakończenie dzisiejszej wojny, gdyby stał się masowym i decydującym.

Ogromnie ważne rozstrzygnięcie pod Dardanelami zbliża rozegranie pod Soluniem i w Albanii. Klęska czwóraliansu w obu tych wypadkach nie podlega wątpliwości. Zdaje się to przewidywać nawet czarnogórski Nikita, o ile prawdziwe są pogłoski o zamierzonem przez niego zawarciu pokoju na własną rękę.

Na innych frontach bojowych nic szczególnie ważnego. Niemcy odnoszą nowe sukcesy na froncie francuskim. Ofenzywa rosyjska może się jeszcze powtórzyć w najbliższych dniach czy tygodniach, niemniej złamanie ofenzywy rosyjskiej jest już faktem. W walkach ostatnich, w których brało udział podobno 800,000 ludzi, Moskale nie osiągnęli do tej pory—oprócz ogromnych strat — żadnego innego dla siebie rezultatu.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Zgon ś. p. Ajdukiewicza.
WIEDEŃ 11 stycznia (T.B.K.). Malarz Tadeusz Ajdukiewicz umarł w 64 roku życia na zapalenie płuc w rodzinnem mieście Krakowie (Ś. p. zmarły był doskonałym portrecistą).

Radość w Konstantynopolu.
KONSTANTYNOPOL 10 stycznia. Z powodu zwycięstwa, odniesionego przez nasze wojska pod Seddil Babr, całe miasto ozdobione flagami. Wszędzie radosne manifestacye. We wszystkich meczetach, kościołach i świątyniach odprawiono nabożeństwa dziękczynne. Wieczorem miasto illuminowano.

Anglicy zamknięci pod Kut-ül-Amara.
KONSTANTYNOPOL 9 stycznia. Według wiadomości z frontu Iraku Kut-ül-Amara została otoczona przez wojska tureckie. Jest nadzieja, że twierdza ta wnet zostanie wzięta albo głodem albo szturmami, a w ślad za tem 10,000 Anglików dostanie się do niewoli. Anglicy usiłowali przez obwarowanie Kut-ül-Amara zapewnić odwrót reszcie swojej armii. Udało się im to tylko częściowo, a armia ta, znacznie zdemoralizowana, nie jest teraz zdolną przyjść z odsieczą wojskom, zamkniętym w Kut-ül-Amara.

Walki w Persyi.
KONSTANTYNOPOL 9 stycznia. Żandarmi perscy z udziałem wszystkich plemion Persyi południowej stanęli do walki przeciw Anglikom i Moskalom. Obecne walki w Persyi południowej mają charakter walki narodowej.

Rozczarowanie w Rosyi.
LONDYN 10 stycznia. „Daily Chronicle“ ogłasza interwiew korespondenta nowo-yorskiego „Otlook“ z ros. ministrem spraw zagr. Sazonow określił sprawy bałkańskie za drugorzędne. Wojna rozstrzygnie się w Belgii i Polsce.

Russkij umierający.
BERLIN 10 stycznia. „Baseler Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że jen. Russkij leży umierający w Piatigorsku na Kaukazie.

Lody w zatoce Botnickiej.
KOPENHAGA 10 stycznia. Donoszą tu z Sztokholmu: Z powodu lodu w zatoce Botnickiej powstały ogromne przeszkody. Z Sztokholmu wysłano nowe łamacze, ażeby uwolniły wielkie parowce z uścisków lodu. Jest jednak mało widoków powodzenia, nawet zachodzi obawa, że cała zatoka Botnicka zamarznie przy wybrzeżu szwedzkiem i finlandzkiem, jeżeli nie nastanie natychmiast cieplejsza temperatura.

Anglicy znużeni Bałkanami?
BERLIN 10 stycznia. „Vossische Ztg“ donosi z Amsterdamu: Koła londyńskie ogarnęło w dniach ostatnich z powodu położenia na Bałkanie wielkie zdenerwowanie. Coraz głośniej odzywają się zdania, żądające zaniechania ekspedycyi, zanim nastąpi katastrofa. Szczególnie żywo omawiana jest wiadomość, wedle której Grecy zakomunikować mieli koalicyi, że zamkną nagle dostępy do Egejskiego morza minami, skoro tylko mocarstwa centralne rozpoczną atak na Soluń. Wojska koalicyi zostałyby w ten sposób odcięte od wszelkiego dowozu i byłyby zgubione, gdyby Grecya wystąpiła nagle jako nieprzyjaciel.

Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii.
WASZYNGTON 10 stycznia. (B.R.) Rząd wystosował do Anglii notę, w której uskarża się na cenzurę posyłek pocztowych ze Stanów Zjednoczonych do krajów neutralnych, wykonywaną przez Anglię.

Amerykańskie dostawy dla koalicyi.
BERLIN 10 stycznia. „Nationalztg“ donosi z Rotterdamu: Wedle nowojorskiego „World“, daje się w Stanach Zjednoczonych w ostatnich czasach zauważyć tak silny ruch, skierowany przeciw dostawom wojennym, że mocarstwa koalicyi nie mogą firmom amerykańskim powierzać nowych planowanych zamówień. Na podstawie ankiety stwierdza dziennik, że nawet Towarzystwa, które od wybuchu wojny niemal wyłącznie sporządzały materyał wojenny i przedmioty uzbrojenia, teraz mało okazują skłonności do przyjęcia dalszych zamówień.

Zarząd Carnegie-Steel Company oświadczył, że amerykański trust stalowy prawdopodobnie zupełnie zamknie dostawy wojenne.

Wilson na lodzie.
FRANKFURT 10 stycznia. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Nowego Yorku: „World“ oświadcza, że większość senatorów jest za pokojem za wszelką cenę, nawet gdyby przytem trzeba było zrezygnować z pewnych roszczeń amerykańskich. Prezydent Wilson jest w tej chwili całkowicie bezradny, ponieważ wciąż jeszcze nie ma żadnych wiadomości o tem, do kogo należała łódź podwodna, która zatopiła „Persyę“.

Król Piotr w podróży.
BERLIN 10 stycznia. U. T. donosi z Aten, że król serbski nie przybędzie do Aten. Najbliższymi celami jego podróży są Włochy i Francya.

Nowe powołania włoskie.
RZYM 8 stycznia. Na 12 stycznia powołano pod broń: rezerwistów 1882 i 1883 artyleryi polowej ciężkiej jakoteż nadbrzeżnej i fortecznej, oraz roczniki 1887 i 1888 artyleryi konnej. Zapasowi marynarki rocznika 1883 przeniesieni do milicyi terytoryalnej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4